

# Kuryer Poznański.

No 296 Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 29 grudnia 1874. Ludwik Gayzler. Rok III

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Ryckerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmskim No. 8. Agencje Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norzyńdze, Pradze, Straasburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daubé & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Haas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliterowego 1 sgr. 6 fen., reklame 3 sgr. tłomaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 29 grudnia.

Dnia 14 stycznia roku przyszłego odbędą się w okręgu złotowsko-waleckim, jak już donosiliśmy, wybory dwóch posłów na sejm pruski. Prowincjonalny komitet wyborczy poleca na kandydatów naszych ks. Jana Polachowskiego z Głubczyna i p. Bredowa, właściciela dóbr z Syniewa. Spodziewać się należy, że wszyscy wyborcy polscy jako jeden mąż stawiają się do urny.

Ze Szwerynu donoszą z dnia wczorajszego do biura Wolffa, że dziennik rządowy ogłasza rozporządzenie wielkiego księcia, powołujące sejm meklenburski na dzień 10 lutego do miasta Malchin. Pomiędzy propozycjami rządu meklenbursko-szweryńskiego, które sejmowi przedłożone być mają, znajduje się także projekt do prawa dotyczący się zwyczajnych i nadzwyczajnych kontrybucyj, jako też projekt do prawa dotyczący się książęcego posagu dla w. księżny Maryi rosyjskiej. Oprócz tego obradować będzie sejm dalej nad rozpoczęciem w ubiegłej sesji rozprawami nad zmianą konstytucyj.

Sprawę znanego memoriału robotników austriackich załażała wiedeńska Izba deputowanych, o czem wczoraj pod właściwą rubryką nadmieniliśmy, w jednym z ostatnich posiedzeń swoich w sposób, który zyskał powszechne uznanie. Prasa wiedeńska stwierdza to całym szeregiem artykułów, a w kołach robotniczych dotąd nie ozwał się żaden głos niezadowolony. Autorowie memoriału przysłużyli się sprawie, przez siebie broniącej, bo, unikając skrajnych pretensyj i mrzonek, postawili ją na stanowisku, do którego bez obawy zbliżyć się mogą i zbliżyli się istotnie żywi, gotowe do umiarkowanych ustępstw na rzecz rozsądnych potrzeb dzisiejszej chwili i dawnych stosunków. Świat robotniczy w Austrii powinien z tego pierwszego kroku wysunąć dla siebie dyrektywę na przyszłość. Niewolnicze nasładowanie mrzonek zagranicznych i solidaryzowanie się z ruchem, zagrażającym porządkowi społecznemu, natrafi zawsze na opór silny i skuteczny, gdyż stosunki tamtejsze nie dają żadnej podstawy podobnym dążnościom. Natomiast roztropne pomysły i umiarkowane żądania mogą liczyć na względy czynników, które rozstrzygają o kierunku i sposobie wszechstronnego rozwoju austriackich stosunków państwowo-społecznych. Szczególnie frakcja robotników, która w czasie układania owego memoriału chciała sparaliżować jego znaczenie otwartymi zapędami na skrajne stanowiska, powinna zwrócić uwagę swoją na przebieg całej sprawy w parlamencie. Z tego mogłaby się przekonać, która droga wiedzie do praktycznych korzyści.

W wiadomości o jakichkolwiek nieco ważniejszych wypadkach poczta dzisiejsza uboga. Czuć tydzień poświęcony. Dla tego wspomniemy tu o wrażeniu, jakie w Paryżu przed kilku dniami wywołały wiadomości z Tunisu. Mówiono już dawno, że sultan turecki ma złożyć z urzędu dzisiejszego beya i Tunis w zwyczajny baszlik zamienić. Jak dziś narodowo-liberalni Niemcy we wszystkich widzą rękę ultramontanów, tak Francuzi znów we wszystkich widzą rękę ks. Bismarcka. Jest to rodzaj monomanii. Otóż i ta tunetańska rewolucja ma być dokonana za wolą i na korzyść Niemiec, które do Tunisu miały przysłać pewną liczbę oficerów pod pozorem naukowych badań. République z tego powodu wydrukowała hałaśliwy artykuł, dowodzący, że jeżeli Niemcy zyskają chociaż kawałek Tunisu, jeżeli się usadowią chociaż na jednym punkcie, to w przyszłej wojnie zażąda jako wynagrodzenia Algery (więc i République przypuszcza, że przyszła wojna nie może wiązać innego obrotu, jak tylko ostatni co za nędzny upadek ducha). Wówczas stawszy się panem morza Śródziemnego, tak jak już są panami stałego ładu europejskiego, Niemcy według swego woli rozetną węzeł kwestyi wschodniej. Na całej linii od Gibraltaru do Syrii Tunais położony nad zatoką starożytną Kartaginy, łatwą do obronienia, jest najlepszym punktem schronienia dla potężnej floty. Cóż wtenczas będzie mogła powiedzieć egoistyczna Anglia? co zdają na to powiedzieć Włochy? itd. Cytujemy ten artykuł jako symptom tylko; gdyby autor jego trochę tylko znał siłę floty niemieckiej, możeby nie zmienił swych przekonań co do miarów p. Bismarcka w Tunisie, ale nie widziałby ich tak blizkimi wykonania, by już w przyszłej wojnie odzuc się dawały.

Wspomniana przez korespondenta naszego leszczyńskiego Obrona ks. dziekana Wiesnera, przesłana tutejszemu sądowi apelacyjnemu, brzmi, jak następuje:

## Święciechowa, 23 grudnia.

Na dzień 4 bm. odebrałem zapowiedź do sądu jako świadka w sprawie wyodrędkowania obecnego rządzącego dycecyi (Dioecesan-Dirigenten), a że według mego zdania wypadło mi odmówić świadectwa, przeto odebrałem zagrożenie kary 25 tal. resp. 14 dni więzienia. W rzeczonym terminie podałem powody, dla których odmówiłem świadectwa; powodów tych nie uwzględnił król. sąd pow., ba nawet nie raczył na nie zwrócić swęj uwagi. Uważam tedy, że mam wszelki powód, aby do król. sądu apelacyjnego zanieść zażalenie i prośbę:

aby podług akt powody odmowy mej dokładnie zbadane zostały i postanowienie sądu powiatowego z dnia 7 bm. zniesiono.

Dla tym lepszego uzasadnienia odmowy żądanej świadectwa przytaczam co następuje:

Chętnie świadczyłbym, gdybym miał przekonanie, że to z prawem się zgadza, a według sumienia mego dozwolonym będzie. Tego przeświadczenia dotychczas nie nabrałem, ani też wyrok skazujący król. sąd pow. w niczem mi nie dopomógł.

Powody moje, wyłożone w terminie 4 bm., uważam za niezbita, a mianowicie:

1) Twierdzę stanowczo, że świecki sąd nie jest kompetentnym jakichkolwiek żądać zeznań w czysto kościelnych sprawach, a mianowicie sprawach dotyczących wewnętrznej dziedziny spraw kościelnych. Nie jest to duch opozycji, ale raczej sprawa sumienia, przynajmniej mnie, że żadnego świadectwa o owych 5 punktach dać nie mogę. Jako że punkta jedynie rzeczy kościelnych wewnętrznej natury się dotyczą, leży jak na dłoni ewent. podejmuje się to niezbita i gruntownie udowodnić.

2) Twierdzę stanowczo, że nie mogę być zmuszonym do dawania świadectwa, ponieważ nie ma oskarżonego, ani nawet nie przedłożono żadnego aktu karygodnego. Potrzeba bowiem konieczna, aby znany sprawca i prawdopodobnie przez niego spełniony czyn, albo przynajmniej, iżby obekt przestępstwa był pewnym tak, iżby tylko o sprawcę chodziło. Tutaj ani jedno, ani drugie nie zachodzi. Sprawca nie jest znany. Osoba rządzący dycecyi (Dioecesan Dirigent) nie jest zresztą sama przez się weale karygodna; dopiero czynności, przez niego wypełniane wbrew istniejącym przepisom, mogłyby być zacepione; ale takowych wcale nie ma. Zarzut sądzię śledząc, że w punkcie 1 z przytoczonej instrukcyi względem cywilnych małżeństw bezprawny czyn takowy wywidywać można, nie ma żadnej podstawy. Instrukcyja rzeczona nie jest opatrzoną żadnym podpisem, żadną pieczęcią, ani datą; nie jest ona żadnym wypływem urzędowej czynności, żadnym czynem urzędowym, którokolwiek jest jej autorem; ponieważż tedy nie jest taka, nie może więc być żadną czynnością urzędową, o co tu właśnie chodzi, a że nie jest żadną czynnością urzędową bezprawną, więc też nie podlega żadnej karze, chociażby nawet od jakiegoś delegata pochodzić miało. O tem jednak stanowczo powatpiewać należy. Też samą bowiem instrukcyją prawie dosłownie wszystkie Biskupi niemieccy ogłosili jako list pasterski, a znalezione rzekomo instrukcyja może być łatwo odpisem tylko jednego z tych listów, które swego czasu w gazetach ogłaszano. Jest to tem prawdopodobniejszem, że ja sam takowy wypis z gazety dla siebie uskuteczniłem. Tak samo ma się rzecz z resztą rozporządzeń rzekomego delegata, o których wzmianka w owych 5 punktach; istnieją one jedynie w imaginacyi. Twierdzić to mogę tym śmielej, że dotychczas żadne z takowych mnie nie doszło. Jeżeli tedy nie ma ani przestępstwa, ani przestępcy, nie może być indagacyi; skoro nie ma indagacyi, więc ani przysięgi. Oslawiona nawet hiszpańska inkwizycja występowała tylko przeciw znanym obłożonym i rzeczywiście istniejącym przestępstwom. We wszelkich sprawach kryminalnych to samo dziś zachowuje się postępowanie; czemuż tedy tutaj wbrew wszelkim ustawom kryminalnym inaczej?

3) Twierdzę stanowczo dalej, że niepodobna jest nawet rzeczą przepisana dla świadków przysięgę złożyć, jeżeli obłożony po imieniu nazwanym nie zostanie; w tym przypadku bowiem nie może świadek na niezbedne w takim razie pytanie quoad generalis odpowiedzieć, czy nie jest z tymże spókręconym. Od tego zaś żaden sędzia uwolnić nie może, ponieważż prawo to przepisuje; bez tego też niepodobna ważnej przysięgi wykonać.

4) Powtarzam tutaj, co już w terminie 4 b. przytoczyłem, że, nie znając obłożonego osoby, nie mogę jako świadek występować, gdyż obawiam się muszę, że przeciw własnemu krewnemu i to może najbliższemu świadcząc mi przychodzę; od świadectwa zaś przeciw takowemu uważam mnie prawo. A cóż? Gdybym ja sam był owym delegatem! Czyż przeciw sobie samemu mam świadczyć? Tu znowu mam prawo p. sobie.

5) Gdybym na rzeczone 5 punktów szczegółowo miał odpowiadać, niepodobna, ahy nie miał stanąć przynajmniej w roli denuncyanta; to leży jak na dłoni, jak to już w terminie z 4 bm. wykazałem. Mimowol nasuwa tu się pytanie, czemu prokuratorowi nie każe pytać się świadka wprost: „Czy nie zna delegata? i ktoż jest tymże?“ Tędy było przecież najprostszym, aby osiągnąć cel pożądanym! — Odpowiedzią jedynie prawdziwą na to jest: Gdyby się pytało wprost o osobę delegata, toby to było oczywiście prowokacyją do denuncyacji, co jest bezprawnem; z tego to powodu taki wstręt przed tem! Przez postawienie owych 5 pytań ma się to samo osiągnąć, to jest wyodrędkowanie delegata. Jest to więc prowokacyja nie wprost, dla tego nie mniej bezprawna. A cóż? Gdyby świadek sam był tym delegatem, czyż może być zmuszonym, aby sam siebie denuncyował?

6) Również widoczna jest, że przez danie szczegółowych odpowiedzi na owe 5 pytań mógłbym się stać własnym oskarżycielem, jak to już w terminie 4 b. oświadczyłem.

Wspomniane 5 punktów dotyczą się właśnie spraw, które, jeżeli od delegata wyszły, powinny być przywrócone przez dziekanów wykonane resp. okazali się ciż przy wypełnieniu także rozporządzeń delegata współwinnymi; przez to zaś podpadliby dziekana, a zatem i świadek pod ustanowione kary.

Zarzut sądzię: „Świadkowi wolno to wszystko zamilczeć, co według jego zdania mogłoby się stać powodem do oskarżenia siebie“ nie da się utrzymać, a nawet zgubnym się okazuje. Takie odróżnienie faktów nie tylko, że jest niepodobnym, jak to już w terminie z dnia 4 bm. wyjaśniłem, ale nawet byłoby to wezwaniem

do restrictio mentalis przy przysiędze, co równie jest niemoralnym, jako też wbrew intencji prawa o przysiędze, a mianowicie o przysiędze świadka. Gdyby świadkowi wolno było w milczeniu poczynić sobie restrykcyje, toby mu nigdy nikt krzywo przysięstwa nie był w stanie udowodnić. Zasada moralności i prawa jest: In iuramento restrictio mentali uti non licet. — Nadto wymaga świadectwo świadka wyrażnie: „Wszystko wyznać i nic nie zataić, co by do wyjaśnienia rzeczy przyczynić się mogło.“ Takiej zaś przysięgi niepodobna złożyć, gdyż było dozwolonem zamilczeć coś, co by prawdopodobnie było obciążającym osobę świadka. Innę zaś formy przysięgi nie ma, ani też żaden sędzia od tej przepisanej formy zwolnić nie może.

Do ilustracyi przymusu do przysięgi, o której mowa, niechaj jeszcze posłużą następujące fakty:

a) Szczególniejszy przypadek (aby nie powiedzieć: „Opatrność“) w procesie Arnima zrzucił, że korespondent do gazety pownej Landsberg miał jako świadek zeznać, czy w gazecie Presse ogłoszone „dyplomatyczne wyjawienia, od Arnima odebrał? — świadek odmówił świadectwa z tej przyczyny, iżby mu to w jego powołaniu zaszkodziło. Sąd poszedł na ustęp i ogłosił: „że w tym punkcie abstrahuje się od świadectwa Landsberga.“ Jeżeli tedy to ze względu na interes ziemski stać się mogło, to niezawodną jest, że wgląd na sumienie niezaprzeczenie daleko wyżej stoi. Przez żądane złożenie świadectwa podpadłby świadek pod exkomunikacyę większą i to eo ipso tak, iżby tylko przez Papieża od takowej mógł być zwolniony. Dowodem na to są reserwata mianowicie sub n. 5, 6 i 8, w Instrumentum aprobationis zawarte, jak to exent. na życzenie in originali okazane być może.

b) Pruskie ministerstwo wydało niedawno temu informacyę do wszystkich urzędów, że nie wolno im o sprawach, które tylko z urzędu im są znane, nawet przed sądem, żadnego zdawać oświadczenia. Tu tedy byłoby dozwolonem, a nawet nakazaniem milczeć; czy miałbym więc za to być karany, że, idąc za głosem sumienia, nie chcę wydać czegoś, co tylko jedynie na drodze urzędowej mogłoby być mi wiadome? I przypuszczywszy, że o tem wogóle cośkolwiek wiem.

Ze wszystkich tych powodów mam niezachwianą nadzieję, że król. sąd apelacyjny stosownie do powyższego mego wniosku rozkaże najlaskawiej dekret król. sądu powiatowego w Lesznie cofnąć na złożenie świadectwa więcej już nie nalegać. X. Wiesner, dziekan.

Ks. dziekan Mierzejewski został skazany za odmówienie zeznania w sprawie Delegata z góry na 50 tal. kary, i dla ściągnięcia téjże części jego mebli obłożono aresztem.

## Mowa księcia Edmunda Radziwiłła.

Uzupełniając uczynioną w numerze 291 piśma naszego wzmiankę o przebiegu posiedzenia niemieckiego parlamentu, na którym toczyła się rzecz o etacie dla szkół w Alzacyi i Lotaryngii, podajemy dziś w przekładzie z zapisków stenograficznych mowę księcia Edmunda księcia Radziwiłła. Szanowny poseł bytomski zaraz na wstępie posiedzenia przemówił w te słowa:

Panowie! Na wczorajszym posiedzeniu referent położył przysiężka na władze, która by w Alzacyi i Lotaryngii zajmowała stanowisko, jakie minister finansów zajmuje w krajach do Rzeszy niemieckiej należących, i zwracał uwagę na to, że minister finansów może w większej mierze, niż parlamentarne zgromadzenie zdołałoby wpłynąć na powstrzymanie wydatków nie koniecznych potrzebnych; z drugiej zaś strony, że trudnym, w Berlinie, nad pojedynczymi pozycjami etatu obradować w sposób właściwy, by ocenić, ile dałoby się zaprowadzić oszczędności wedle położenia rzeczy możebne. Pozwalam sobie w związku z uwagą tą zaznaczyć, że wedle mego rozumienia rzeczy to samo zachodzi w zarządzie wychowawczym, a sądzę, że nawet w wyższej jeszcze mierze. Albowiem przy zarządzie finansami zachodzą sprawy, które ogólne i wszędzie prawie równe mają charakter, podczas gdy przy zarządzie wychowawczym głównie idzie o stosunki państwa, a z pewnością ci, którzy w kraju mieszkają, przedewszystkiem najlepiej są obeznani z potrzebami kraju w sprawie wychowania. Przedewszystkiem przysiężka położył wypadła na to, że w sprawach wychowania pewna samodzielność i pewien wpływ odznaczających się osobistości jest nader pożądanym i że potrzeba takiego samorządu sam kanclerz państwa, książę Bismarck, w roku 1871 bezwarunkowo jako konieczną uznał. Pan kanclerz dnia 2 maja 1871 roku powiedział:

My Niemcy wogóle mamy zwyczaj zyczeń, czasem nieco mniej żęcznie, ale z zbiegiem czasu jednak na tem się kończy, zyczeń i bardziej po ludzku rządzić, aniżeli się to zdarza fancuskim meżom stanu i jest to zaletą niemieckiego jego usposobienia, która wnet przemówi do serca Alzacyczyków i przez nich uznana być musi. Oprócz tego jesteśmy w możności mieszkańcom tym przyznać daleko wyższy stopień komunalnej i indywidualnej wolności, aniżeli to francuskie urzędzenia i tradycyę kiedykolwiek zdołały. Osiągnąć to iku temu celowi o ile możności się zbliżyć uważam za zadanie wszelkiej rozsądnej sztuki rządzenia. Dla niemieckich zaś instytucyj, pod któremi żyjemy, bez porównania łatwiej dejsz do tego, niżliby to kiedykolwiek było możebnem Francji wobec charakteru francuskiego i jednolitej konstytucyj francuskiej.

Nadmieniam, że słowem tym, o ile się tyczy oceny obecných stosunków nie mogę zupełnie przypisywać wagi, że p. kanclerz państwa na témże samem posiedzeniu przemówił dalej:

Ja przynajmniej nie potrafię dziś już z zupełną

pewnością wypowiedzieć, jaką będzie sytuacja po trzech latach —

a więc w obecnej chwili — w Alzacyi i Lotaryngii. By to obliczyć, trzeba by przewidywać przyszłość, a ta zależy od czynników, których rozwój, których zachowanie i dobra wola nie w naszej mocy i któremi rozrządzać nie możemy.

O ile dobra wola Alzacyczyków w stosunku do sprawy wychowania i administracyi Alzacyi i Lotaryngii wogóle na jaw wystąpiła, lub po za oczekiwaniami p. kanclerza w tyle pozostała, nie chcę tu przewidywać; myślę wszakże, że podnieść mi wypadła, iż te żywioły, które jedynie i wyłącznie od pana kanclerza zależały, nie zawsze w ten sposób zużyte zostały, by pozyskać sympatyje Alzacyczyków. Zdaje mi się, że pod tym względem wolno mi odwołać się na kompetentny sąd członków parlamentu z Alzacyi i Lotaryngii (śmiech na prawicę — niepokój), na sąd tych członków, o których poseł Treitschke dnia 20 maja 1871 r. wypowiedział:

Właściwie prawodawstwo winno spocząć w wysokości tej Izbie. Alzacyczycy będą kiedyś między nami reprezentowanymi, wprowadzić tylko szesnastu głosami, ale głosami o wiele donioślejszemi niżeli ich liczba, albowiem przysługiwać im będzie ogromna przewaga zupełnej znajomości rzeczy i Alzacyczycy liczyć mogą na to, że wówczas żądania ich uwzględnione zostaną. (Niepokój. Głosy: Gdzież oni są?)

Jeśli tedy wybory w Alzacyi i Lotaryngii wypadły tak, że przypadkowo więcej ultramontanów, aniżeli by się pożądanem zdawało, tu przybyło, to zaiste zastanawiać można przysłowie: „Ja Bauer, das ist ganz was anders!“ Podnoszono, i to nawet ze strony samego p. kanclerza, że administracyja francuska Alzacyczkom, czyli raczej ludności francuskiej, nigdy nie mogła być dać tak wysokiego stopnia komunalnej wolności, jak to może rząd niemiecki. Ku odparciu tego odwołuje się na słuszenie wychwalane prawo z roku 1850 i wspomina tylko o tych jego przepisach, z których, o ile mi się zdaje wynika, że przynajmniej co się tyczy wychowania daleko wyższy stopień komunalnego samorządu, aniżeli teraz, w Alzacyi istniał. Wedle prawa z r. 1850 ustanowieni byli w każdym kantonie t. z. „delegowani kantonalni“, którym służyło prawo wolnego wstępu do szkoły swego okręgu, głosu doradczego w radzie departamentowej, współudziału w oznaczeniu opłaty szkolnej, bezpośredniego znośnienia się z radą departamentową, inspekcji nowych budynków szkolnych, udzielania autoryzacyi do urządzania écoles de Charité itp. Ci delegowani kantonalni stali w bezpośrednim związku z inspektorami szkolnymi, a inspektorowie szkolni ze swęj strony odpowiedzialni z radą akademicką czyli departamentową, złożoną z odznaczających się osobistości departamentu. W ten sposób co się tyczy wychowania ułożony był system samorządu, zdolny odpowiedzieć słusnym wymaganiom ludności. Ta tylko, panowie, zachodzi okoliczność, że niestety nie zawsze przepisy prawne we Francji były wykonywane (Wielka wesołość). Zaprawdę, panowie, jest to wielkim błędem, który otwarcie przyznaje (Przeziąta wesołość). Czyż panowie myślicie, że powołany jestem wszystkiego bronić, co we Francji się działo? Wszakże otwarcie przyznaje, że przepisów tych nie wykonywano, ale sądzę, że winą to administracyi, a nie prawodawstwa. Ze prawa nie wykonywano, odwołuję się na sąd meż, który w r. 1864 wydał dzieło pod tytułem: „De l'instruction publique en France dans le passé et dans le present — par un ancien professeur.“ Pan ten wykazuje, że inspektorów szkolnych tak mała była liczba, że nawet materialnie obowiązkom prawnym zadość uczynić nie mogli. Wykazuje, że w departamencie du Haut Rhin, o którym szczegółowo wspomina, a który nas głównie obchodzi, bo należy do Alzacyi i Lotaryngii, a tem samem do Niemiec, w każdym arrondissement jeden tylko znajdował się inspektor szkolny, któremu po otręceniu dni, w których inspekcję był zajęty, najwyżej 127 tylko dni w roku pozostawało, w których w arrondissement swoim miałby 387 szkół zrewidować. Tymczasem prawo z r. 1850 ustanawia, że w jednym dniu nie wolno więcej, niż dwie szkoły zrewidować, zaprawdę, rozsądne postanowienie, jeśli rewizya ma być gruntowną; tak więc na rewizyę wszystkich szkół w jednym roku potrzeba by mu 193 dni, podczas gdy miał ich tylko 127 i to tylko, jeśli pominiemy nieprzewidziane wypadki, jak choroba itp. Autor wzmiankowanego dzieła, by wykazać, jak niewłaściwie wykonywano prawo z 1850 r., przytacza, co następuje:

Porównajmy na chwilę inną gałęź publicznej służby z wychowaniem elementarnem w tymże samym departamencie, który wzięliśmy jako punkt porównania. Weźmy administracyę wód i lasów. Znajdują się w niej jeden konserwator, pięciu inspektorów, sześciu podinspektorów i trzynastu gardes-généraux. Widzimy zatem nader liczną administracyę i to dla czysto materialnych interesów, ważnych wprawdzie, ale przecież czysto materialnych, w każdym razie mniej świętych, aniżeli te, któremi się zajmujemy. Jestto oczywiście złem. Gdyby stosunek był odwrotnym (wielokrotne głosy: — zaraz skończę wesołość)

tj. gdyby administracyja lasów zawiadywał mniej liczną personalną, niż wydziałem wychowania elementarnego, sprawa ta z racjonalnego stanowiska byłaby w porządku. Ale przeciwny stan rzeczy w kraju cywilizowanym, jak Francya, nie powinien zachodzić.

Panowie, pozwolili sobie porównanie to przedewszystkiem podnieść, bo chcę doń przyczepić zdanie, które referent wczoraj wypowiedział. Wczoraj, o ile sobie przypominam, karcił on wielkie niedostatki administracyi lasów. Jeśli zaś, wedle sprawozdania autora wzmiankowanej książki, właśnie administracyja lasów znacznie lepiej była sytuowana, aniżeli administracyja wychowania, mamy, panowie, obraz, jak źle prawo z roku 1850 było wykonywanem, a tem samem, panowie, zbija się niejedno z tego, co powiedziano przeciwko prawu z roku 1850; albowiem skoro nie było wykonywanem, nie można też powiedzieć, jakie byłoby miało skutki, gdyby było wykonywanem (śmiech). Tak, panowie, to jest prostym wynikiem logicznym. Pozwalam sobie teraz nadmienić, że dla 23 inspektorów szkolnych powiatowych, o których w etacie wzmianka, znajduje się je-

daa tylko wyższa władza, dwóch radców szkolnych, poddanych naczelnemu prezesowi, naczelny zaś prezes stoi w bezpośrednim stosunku do kanclerza państwa.

Paragraf 2 prawa z dnia 12 lutego 1872 r. o powołaniu Kanclerza państwa umocowanym jest wydać regulamin co do egzaminów i kwalifikacji nauczycieli, co do organizacji i planu naukowego szkół, mianowicie co do języka wykładowego i obowiązkowych przedmiotów nauki w każdej z nich, wręczyć co do egzaminów w szkołach i zapewnić wykonanie przepisów tych ustanowieniem inspektorów. Dalej jest umocowanym wydać rozporządzenia, dotyczące postępowania w razie zamknięcia szkół. Przysługujące mu te prawa wolno mu przednie na naczelnego prezesa Alzacji i Lotaryngii. Odpowiedzialnym z za czynności wykonawcze jest, jak się samo przez się rozumie, jedynie sam kanclerz państwa. Nie mam też zamiaru wypowiedzieć na tém tu miejscu wotum niezauważenia względem tego pierwszego stanowiska, na jakim on stoi w państwie (Wesołość). Tak, panowie, jeżeli pamięcią cofniemy się lat 10 wstecz, to należy wam inne wzywać wotum niezauważenia, a jeżeli sprawy te, które od czasu tego się rozwijały, nie zostały uwzględnione, to i dzisiaj nie wiele będzie sobie robił kanclerz państwa z mego wotum niezauważenia, gdybym je wypowiedział. (Wesołość. Bardzo trafnie). Sądzę przecież, że kanclerz państwa zbyt wiele ma spraw na swęj głowie, iżby mu zostawało coś czasu do zajęcia się wszystkimi szczegółami, jakie zachodzą w wydziale spraw oświecenia; jeżeli przecież niezbędna jest rzecz, iżby istniała najwyższa, zupełnie samodzielna instancja i mogła wydawać rozporządzenia stosowne do potrzeb ludności i wymagań pedagogiki, to nie ma wątpliwości, że taka instancja winien być wydział w ministerstwie oświecenia. Władzy takiej nie ma w zarządzie, wyznaczonym dla Alzacji i Lotaryngii. Wszystko to odrabia się w ostatniej instancji kanclerza państwa, a co się tyczy mnie, nie chcę bynajmniej twierdzić, iż tenże decyduje i co do szczegółów w wydziale oświecenia przeznaczonym dla Alzacji i Lotaryngii. Czuwa on jedynie nad ogólnym kierunkiem spraw tamże, a że przez dzień cały i całe swe życie zajęty jest najważniejszymi i najcięższymi zadaniami polityki, to i główny kierunek w wydziale spraw oświaty stosuje się, jak to naturalna, więcej do wymagań polityki, niż do rzeczywistych potrzeb ludności. Panowie, przykład tego mamy tu przed oczyma. Od czasu, jak kanclerz państwa rozpoczął walkę przeciwko frakcji Meppen, walkę, która na podobę phylloxera vastatrix rozwinęła się przeciw stronnictwu centrum (wesołość, niepokój), ultramontanom, później na Rzym, w końcu przeciw Kościółowi katolickiemu, od tego do czasu, panowie, przyszedł w Prusiech do znaczenia i władzy system, który do tego czasu nie był wcale znanym. Pozwalam tu sobie zrobić uwagę, że od tego też czasu datują się owe rozporządzenia, które w W. Ks. Poznańskiem utworzyły chwiloowo stan, który nie jest do zniesienia. (Głosy: do rzeczy). Tak, panowie, postawienie w tym względzie wolności marszałkowi, który ma prawo wzywać mnie do porządku. Mniemam wszakże, że trzymam się ściśle przedmiotowi; jeżeli bowiem mówię, że na kanclerza państwa spoczywa jedynie odpowiedzialność za zarząd w wydziale oświecenia, a następnie podaje przykłady tego, co dzieje się w tym względzie w Prusiech, to słusznie mogę stawiać te konkluzje: że, jeżeli w Prusiech, gdzie kanclerz państwa, jak nam to w dniu 1 grudnia oświadczył, jest jedynie honorowym członkiem w ministerstwie stanu, podobne rzeczy przytrafić się mogą, oż wtedy, pytam się, gdzie może w cesarstwie niemieckim? (Wesołość, głosy w centrum: bardzo dobrze). Tak, panowie, od czasu, jak kanclerz państwa rozpoczął tę walkę, nastąpił też inny system w Prusiech. Wskazacie mi, panowie, inną w historii chwilę, w którejby idee i tendencje polityczne tak bardzo oddziaływały na ministerstwo oświecenia, jak w chwili obecnej? Było to właśnie główna zastępa wydziału oświaty, iż na czole jego przez długie lata stali ministrowie, których nazwiska potrzebuję jedynie wymienić, iżby zasłużył do mózgu zrozumieć, ministrowie, jako to: Altenstein, Ladenberg, Eichhorn, Raumer, Müller — (Oho! na lewicy). To ministerstwo oświecenia trzymało się jednego, pewnego kierunku, a skutkiem prac jego było to, iżśmy, jak to wam, panowie, udowodnił raz poseł Reichensperger (Crefeld), widzieli świetne rezultaty w wojnach roku 1866 i 1870. Wskazacie mi przecież, panowie, na jednym jedynym przykładzie, jakich spodziewacie się rezultatów od szkoły, którą mieć pragniecie.

**Marszałek:**  
Sądzę, że to, co mówca mówi, nie ma bezpośredniego związku z przedmiotem, dla tego proszę go, iżby ściślej trzymał się rzeczy.

**Poseł książę książę Radziwiłł:**  
Moim zamiarem było tylko to, iż z Prus chciałem o Alzacji i Lotaryngii sądzić. W mojem zatem przekonaniu konieczną jest rzeczą, aby w Alzacji i Lotaryngii utworzyć władzę, jakkolwiek była samodzielna i która by zachodziła w Alzacji i Lotaryngii stosunki jak najdokładniej zbadała. Pierwszy zakrój do takiej władzy dano już w roku 1871 przez to, że radca szkolny, pan dr. Fabri, otrzymał polecenie, aby zaprowadził ordynaryjną szkołę i to w porozumieniu z temi osobistościami, które dotąd głównie w ręku swém dzierżyły władzę szkolną. Pan Fabri zaczął porozumiewać się tak z Biskupami w Alzacji i Lotaryngii, jakoteż i np. z autorem broszury, która przytoczyłam, a jak się dowiedziałem, z biskupem, który dokładnie posiada wiadomości, co do szkół we Francji i szczegółowo w Alzacji i Lotaryngii i wszystko było już na najlepszej drodze, aby dojeść do pomyślnego celu. Wtém nagle, gdy w téjże samej prawie chwili silnie się rozarzyła walka kulturalna w Niemczech, inne nastąpiły okoliczności i chętniebym poznał tego, któryby dowodami zaprzeczał, że to się nie stało z przyczyn i celów politycznych. Wiele nam deputowany pan Treitschke prawil o niemieckiej oświacie; ja wszakże zawsze się dziwiłem, że niemiecka oświata uważano za jedno i to samo z narodowo liberalną oświata (zaprzeczenia). Panowie! Czyż nie uważacie oświaty, która się krzewi w katolickich szkołach bawarskich, w katolickich szkołach nad Renem i Westfalii, czyż téj oświaty, pytam, nie uważacie za niemiecką? (Głosy: Nie!). Dla czegoż nie zaprowadzacie téj oświaty w Alzacji i Lotaryngii, dla czegoż nie uwzględnacie stosunków konfesyjnych, jak to czyniła Francja? Panowie! Mówiłem o radzie departamentalnej (conseil departamental). Ta rada departamentalna, utworzona na zasadzie prawa z roku 1850, składała się z pierwszorzędnych osobistości departamentu, z prefekta, rozmaitych pedagogów i z takich ludzi, po których spodziewać się można słusznie, że im nie obce są sprawy szkolnictwa. Do rady departamentalnej w Strassburgu należeli za czasów francuskich: Biskup, przewodniczący w najwyższym konsystorzu protestanckim i należał, nadmieniam o tém szczegółowo deputowanemu panu Laskerowi, rabin także (wesołość, nawływanie). Panowie, pyta mnie tam ktoś, w czym to obchodzić może pana Laskera. Kiedy wymieniałem katolickiego Biskupa, dostrzedz mógłem milczący uśmiech na ustach jego, przeto i tu o tém nadmienić sobie pozwolę. Znamieniem mojem, jest to bardzo trafny i dobry środek. Zadaniem członków téj rady departamentalnej było reprezentować w radzie administracji szkolnej prawa poszczególnych wyznań i religii i były prawa te reprezentowane. Rzeczona rada departamentalna miała prawo rozstrzygania nad tém, ażal dopuścić można, aby w jednej klasie uczyły się dzieci pięci obojga; miała ona prawo rozstrzygać, ażal stosowna jest rzecz, aby w jednej szkole łączyć dzieci różnych wyznań i to właśnie ze względu na zachodzące w Alzacji i Lotaryngii stosunki mieszane. Za francuskich zatem czasów stosunki te były właśnie uwzględniane, a gdzie znajdziemy coś podobnego pod niemiecką administracją. Czy sądzicie, że Biskupi, że duchowieństwo wogóle ma do czynienia ośkołkolwiek ze szkoła, krom tego, że im wolno i to nieraz w bardzo szczerpym

zakresie udzielać lekcje religii? Panowie, ten dozór szkolny, którym kierował duchoway, niedostaje teraz Alzateczkom zupełnie (wesołość) i uważam, że założenia, od niedawnego czasu podnoszone przeciw temu właśnie dozorowi szkolnemu, przez duchownych wykonywanemu, są wcale nieuzasadnione. Ostatnie obrady nad wnioskiem Alzatów, żądającym zniesienia regulaminu szkolnego, zrobiły na mnie takie wrażenie, jak gdyby stan duchoway wogóle był taką instytacją, którą tylko z pewną przykrością a nawet odrazą znośić można i którą od wszelkich ile możności wpływo usuwać można i trzeba. Ze zmianami to już od dawna, panowie, zagnęździł się wśród liberalnego stronnictwa państwa, już od wielu lat tysiącami mieliśmy sposobności przekonać się, że atoli i od stołu rady związkowej zdanie takie, i to jako rzecz najprostszą w świecie, wyjść mogło, to jednak było dla mnie czémś zupełnie nowem. Dyrektor ministerjalny pan Herzog położył na posiedzeniu podczas rozpraw nad wnioskiem Alzatów przycisk na to, że kongregacje duchowne stanęły w wymotu, tam, gdzie nie było dostatecznych sił pedagogicznych, aby szkołami kierować a w całym tenorze wykładu czuć było zarzut, że się to działo w interesie ich wszechwładzy i w interesie tych lub owych tajemnych zamiarów. Panowie, jak w podobnym postępowaniu nie można było widzieć najszlachetniejszego powodu, aby w moim, którzy całe swe życie poświęcają bezpłatnemu udzielaniu nauk, przyznać najwyższego uznania, tego pojąć nie mogę. Jeśli już od stołu rady związkowej głosz, że to jest najprostszą rzeczą w świecie, że w tém ukrywają się i do potępienia godne zamiary, to nie wiem zaprawdę, co o podobnym pojmowaniu rzeczy powie dzieć mam, ubolewam tylko mocno nad tém, że owe przesyady wdary się do tak szerokiej i tak wysoko postawionych sfer. Dawniej można było być pewnym, że się usłyszy poważny sąd od tych, którzy w ręku swém dzierżą ster władzy, jeśli zaś z téj właśnie strony wypowiedziano bywa zdanie nacechowane namiętnością, to zdaje mi się, panowie, że to nacechowanie słabością (na lewo: Oho! w centrum: Bardzo słusznie!). Oczywiście rzecz, panowie, że bynajmniej się nie lędzę, iżbym tém, co tu wypowiedzieć sobie pozwoliłem, cokolwiek miał osiągnąć (na lewo: Nie!). Ale przedkładam wam zdanie moje, panowie, dla tego, że nie tylko w posród całej ludności Alzacji i Lotaryngii, lecz także, jak mniemam, i w całych Niemczech, gdzie spokojnie i przedmiotowo rozważają, czuć się daje potrzeba posiadania władzy dla administracji szkolnej, która by była niezawisłą od celów politycznych i li tylko na oka miała rzecz samą i potrzeby ludności. Jest absolutnem niepodobniestwem chcieć kraj tak znacznej rozległości, jak państwo niemieckie, które mieści w obrębie swych granic francuską, duńską, wendeńską i polską ludność, według jednego powszechnego prawa edukacyjnego uregulować. Mojem zdaniem, pozostawić wypada każdą prowincję pod względem religijnych i narodowych potrzeb ludności pewną swobodę i elastyczność oraz zastosować w wykonaniu te przepisy, które w interesie samejże ludności okazały się niezbędnymi. To, panowie, przynajmniej deponuję, pan Treitschke, otwarcie, powitał on z radością tę wiadomość, że w niemieckiej części Alzacji i Lotaryngii, jedynie język niemiecki sam ma być zastosoowanym. Potępił on to, że młodzież nauczana być ma w dwóch językach i przez to karłowata na ducha. Panowie, jeśli słuszna jest zasada zastosojujcie w Poznańskiem, powinnybyście także zaprowadzić ten porządek, którego już od dawna spragnieni jesteśmy a bez którego z przykrością obywać się musimy (okrzyki: Do rzeczy!). Pozwalam sobie przeto na zakończenie wypowiedzieć to tylko życzenie, ażeby jak najprędzej, podobnie jak wszelkie inne wydziały w państwie mają swoje samodzielne władze, ustanowiono także władzę, która z samych się tylko składała pedagogów i którychby wyłącznem zadaniem były cele edukacyjne, wykonywane ile możności w sposób niezależny i bezstronny. (Brawo. Bardzo dobrze!)

**Kurier miejscowy i prowincjonalny.**

\* **Doniesienia urzędowe.** Nauczyciela seminarjonego Kewitsch w Kościelzinie (Berent) mianowano pierwszym nauczycielem przy tamtejszem seminarjum nauczycielskiem.

\* **Przy ściślejszym wyborze na reprezentanta** miasta pomiędzy pp. Gerlach a K. Hartwig, który się wczoraj w klasie pierwszej odbył, oddało z 320 wyborców 140 swe głosy. Z tych głosowało na p. Gerlach 106 a tylko 34 na pana Hartwig. Polacy nie wzięli w głosowaniu tém udziału, stósownie do postanowienia komitetu.

\* **Zmarły v. Treskow**, radca miejski i posazulobowy major, zapisal w testamentie kamienicę swą, położoną przy ulicy Królewskiej, Dyakonikom, które obok tego gruntu wzniosły w tym roku gmach dla chorych na własnym gruncie, tak że przez zapis p. v. Treskow posiadłość ich znacznie się rozprzestrzeni.

\* **Generálny dyrektor** poczt postanowił od dnia 1 stycznia 1875 r. przyjmować do służbowej biurowej pracy po urzędach pocztowych i damy.

\* **Tutejszy król rejenjacy**, wydział dla spraw kościelnych i szkolnych, wydał pod dnim 5 b. m. następujące rozporządzenie, ważne dla gmin szkolnych: „Wielu gminom szkolnym w naszym obwodzie administracyjnym przyznano na utrzymanie ich szkół elementarnych dodatki rządowy, który placony był już to do kas szkolnych, już też dzierżycielom posiad nauczycielskich i zamieszczany w etacie odnosnych szkół w tytule II dochodu, odnosnie w tytule I wydatków. Dodatki te nie były udzielane przez państwo z obowiązku; przyznawanie tychże następowało przeciwnie w każdym pojedynczym przypadku ze względu na udowodnioną chwilową niemożność gmin w utrzymywaniu ich szkół i to tylko w sposób uzupełniający, a zatem, jak się samo przez się rozumie, z zastrzeżeniem cofnięcia dodatku, skoro gminy będą w położeniu takim, że będą mogły szkoły swoje własnym kosztem utrzymywać. Wskutek wyższego polecenia zwracamy stósownie do tego odnosnym gminom szkolnym uwagę na to, że w mowie będącej dodatki każdego czasu cofniętymi być mogą. (podp. v. d. Groeben).“

\* **Księdzu Köhler**, proboszczowi w Sokolnikach, w powiecie wrzeszńskim, odebrano inspekyjną lokalną nad szkołami elementarnymi, położonemi w jego parafii.

\* **Pociąg koleji żelaznych**, nadchodzący do Poznania, spóźnił się w czasie świąt Bożego Narodzenia, już to z powodu wielkiej frekwency, już też z powodu innych przeskód w ruchu. Niektóre z nich przybywały przeszło dwie godziny później, niż powinny.

\* **O smutnym objawie**, na szczęście tak rzadkim pomiędzy naszymi poczeizym ludem polskim, donoszą nam z Sremskiego co następuje: Sąd sremski skazał dnia 9 b. m. nauczyciela Gonięckiego z Strzyżmina, w powiecie międzychodzkiem, na 25 talarów grzywnien, odnosnie na trzytygodniowe więzienie za to, że w roku zeszłym, będąc jeszcze nauczycielem w Prusinowie, w powiecie średzkim, zsypany przez gospodarzy téjże wsi: Cóż tam słychać w świecie? miał odpowiedzieć: Zie z nami, Kościół św. u nas gniebiony; w Galicyi to tam Polacy mają jeszcze wolność i prawa swoje. Za orzeczenie to denuncyowali go królewskiemu prokuratorowi: Marcin Jaskuła (soltyt), Jan Dłubała, Jan Organisiński i Jan Filipiak, gospodarze z Prusinowa. Jan Dłubała zeznał prócz tego w terminie audyencyjnym, że oskarżony miał dodać, iż król pruski gnębi Polaków tak, że mało ich już prawie w Poznańskiem.

\* **Pana Asnyka**, znanego pod pseudonimem El y poetę, który od dni kilku bawi w naszym mieście, podejmował wczoraj wieczorem grono bliższych znajomych w lokalu pp. Kurnatowskiego i Sp.

\* **W miejsce powiększonej noworocznych** złożyli na ręce nasze pp. dr. Wł. Swiderski z Poznania i tal. Teodor Zychliński 10 s.r. na rzecz Towarzystwa Nauk. Pomocy dla Dzieci w cząt.

\* **Na dworc** monarchijsko-poznański kolei żelaznej zdruzgotala lokomotywa przy zastawianiu pociągu wczoraj z rana młodemu człowiekowi rękę.

\* **W mieście wprawem** odkryto w ostatnich czasach przy rewizji znów wielokrotnie trychiny, dla tego przypomina się, ażeby używano wszędzie znanych środków ostrożności, mianowicie spożywano mięso wieprzowe jedynie dobrze ugotowane.

\* **W Kórniku** wypadł wybór uzupełniający trzech reprezentantów miasta dla Polaków niepomysłynie. Jedynie w trzeciej klasie przeprowadzili oni swego kandydata, w pierwszej ulegli całkiem, a w drugiej los rozstrzygnął na korzyść falangi niemiecko-żydowskiej.

\* **Złodziei**stwo. Młodzieniec pewien wszedł przed kilku dniami wieczorem do składu zegarmistrza T. w Bydgoszczy i zażądał zegarka. Podano mu złoty zegarek wartości 70 tal. Zażądał również łańcuszka, i ten mu podano. W końcu prosił o medalion. Właściciel zamierzał właśnie wyjąć rzeczony przedmiot z okna wystawowego, gdy równocześnie zniknął kupujący z zegarkiem i łańcuszkiem. Pochwylić go nie zdołano. W godzinę później zjawia się ten sam człowiek w składzie złotnika H. i żąda rozmaitych drogieocennych przedmiotów. Lecz kiedy w ten sam sposób jak poprzednio ujęć zamierzał, pognonił za nim złotnik. Z obawy przed schwytaniem strzela ów złodziej do złotnika z rewolweru, lecz chybia. Nadchodzi więcej osób i chwytają ostatecznie złodziejarza. Wykazało się, że to był jakiś siodlarz z Malborka. (Gaz. Tor.)

\* **W krakowski Akademii Umiejętności**, w wydziale matematyczno-przyrodniczym odbyto w dniu 21 b. m. posiedzenie, na którym sekretarz odczytał opinię referentów o pracy p. Gosiewskiego. „Przytoczył on teorii równowagi i ruchu ciała sztywnego“, a prof. Nowicki przedłożył awa rozprawę: „Dodatek do fauny much Nowej Zelandyi.“ — Na posiedzeniu administracyjnem powtórzyl profesor dr. Biesiadcki, dotychczasowy sekretarz Wydziału, prośbę, poprzednio w kwintniu już wniesioną, a przez Wydział nieprzyjętą, o zwolnienie go z obowiązków sekretarza. Wydział rezygnacya przyjął, a natomiast wybrał na sekretarza prof. dr. Stefana Kuczyńskiego na następane trzechlecie. Stósownie do statutu, odbył się również wybór dyrektora na dalsze dwulecie, na którego powołano dotychczasowego dyrektora, wice-prezesa Akademii dra Dietla. W końcu na wniosek tegoż uchwalono zawiązanie komisji balneologicznej, która w dawniejszym składzie w czasie przeobrażenia Towarzystwa naukowego na Akademię rozwiązana została. — Na posiedzeniu administracyjnem Wydziału historyczno-filozoficznego dnia 23 b. m. wybrano ponownie dr. Józefa Kremera dyrektorem Wydziału. — Wyszedł obecnie z druku drugi tom „Rozpraw i sprawozdań Wydziału historyczno-filozoficznego“ i tom pierwszy „Rozpraw i sprawozdań Wydziału matematyczno-przyrodniczego.“ Nakładem Akademii wyszły także dzieła: „Dzieje bezkrólewia po śmierci Jana III“ A. Walekiego T. I. Pism pozostałych po Z. A. Helelu T. I. mieszczący: „Prawo prywatne polskie.“ (Czas.)

\* **Dr. Zieleniewski** z Galicyi, znany ze swych prac balneologicznych, bawi obecnie w Warszawie, zewazewyż do narady przez komitet główny wód mineralnych w Ciechocinku.

\* **Dobra Starożebskie** pod Plockiem, będące przez kilka set lat w posiadaniu Bromskich, nabył w tych czasach od p. Dembowskiego niejaki p. Rhan, który rozdzielwszy je na większe i mniejsze części i ezasteczki, sprzedaje je dla siebie i ograonną korzyścią. Nabywami są włościanie, głównie zaś sąsiedzi Niemcy. Była to jedna z największych fortun w pow. Plockim.

\* **Włościanie w gubernii radomskiej**, kupując już to całe majątki, już pojedyncze folwarki, nabyli, jak donoszą źródła urzędowe, do września r. z. od większych właścicieli ziemskich w ogóle 52,224 morgi i 125 przętów. Ponieważ przeciętna cena włoki wynosi około 900 rubli, przeto nowi nabywcy zapłacili za owe grunta około 1,506,000 rsr.

\* **Henryk Wieniawski** został mianowany na miejsce Vieuxtemps profesorem skrzypców w konserwatorium królewskim muzyki w Brukseli, a oprócz tego przełożonym koncertów i profesorem kwartetu.

\* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 30 grudnia, Dawida króla. Wschód słońca o godzinie 8 minut 13; zachód o godzinie 3 minut 52. Długość dnia 7 godzin 34 minut.

ostatnia kwadra księżyca dnia 30 grudnia o godzinie 3 po południu.

Wypadki historyczne. Dnia 30 grudnia 1643 potwierdzenie traktatów handlowych Kurlandii. — 1655 śmierć hetmana Janusza Radziwiłła. — 1823 car pozbał województwo Kaliskie udziału w reprezentacyi.

**Wiadomości polityczne.**

\* **Berlin**, 28 grudnia. [W sprawie Kullmanna. — Ważna pogłoska. — Opracach rady związkowej. — Rozporządzenie względem archiwum misyjnego. — Podarek. — Sumienny kapłan. — Doniesienia bieżące.] Reichs- und Staats-Anzeiger zamieścił był, jak wiadomo, po owęj burzliwej sesji w parlamencie niemieckim, na której książę Bismarck w mowie swojej winę za czyn Kullmanna składał na stronnictwo katolickie, tak zwane centrum, i ono z skrytobójcą niejako solidaryzował, artykuł, w którym, przedstawivszy tok rozmowy księcia Bismarcka z Kullmannem, wywozdił niczem nieuzasadnione a katolikom ubliżające wnioski. Na elaborat ten urzędowego dziennika odpowiada obecnie sędzia ziemski Debon w Kissingen, odpiierając czynione mu przez Staats-Anzeigera wyrzuty, i wzywa go do cofnięcia oszczerzcyh twierdzeń. Ciekawość, co na to odpowie urzędowy organ rządu niemieckiego i pruskiego.

Klausners telegraph. Corresp. Bur. zamieszcza następującą sensacyjną wiadomość: „W tutejszych kołach dworskich zapewniają, że cesarzowa wyjedzie na pewne zaraz po Nowym Roku „ze względów na zdrowie“ do Koblency. Podanie się do dymisyi kanclerza państwa stawiają w związku z tym wyjazdem.“

Jakkolwiek powyższe doniesienie nie jest całkiem jasnem, to zdaje się ono zapowiadać, co też i inne wiadomości potwierdzają, że nawet w kołach najwyższych nie wszyscy zadowoleni są z obecnej polityki niemieckiej i pruskiej, mianowicie w kwestyi kościelnej.

Ferye rady związkowej, powstałe w skutek świąt Bożego Narodzenia, nie będą długo trwały. Już w pierwszych dniach po Nowym Roku powrócą członkowie rady związkowej do Berlina,

ażeby rozpocząć na nowo swe prace. Na pierwszym odbyć się mającemu posiedzeniu plenarnem ma być prawo o cywilnych kontraktach małżeńskich wyniesionem do chwały i parlamentary przekazaniem. Ordynacya konkursowa przekazana zostanie niustającej komisji sprawiedliwości razem z innymi prawami z téj dziedziny, prawo zaś o cywilnych kontraktach ślubnych zatwierdzonem będzie na posiedzeniu plenarnem parlamentu. Ministrowie sprawiedliwości z Badenii, Wyrtembergii i Bawaryi przybędą na te obrady do Berlina.

Kwestya administrowania i traktowania archiwów misyjnych cesarstwa niemieckiego stała się w skutek wyroku, zapadłego w pierwszej instancji w sprawie hrabiego Arnima, palącą. To też twierdzą, że urząd kanclerski odnosną instrukcyą już wypracował i zakomunikował rządowi związkowym.

Cesarz Wilhelm ofiarował królowi Wiktorowi Emanuelowi na gwiazdkę portret swój w naturalnej wielkości. Portret ten wykonany został przez malarza nadwornego Karola Arnols i przedstawia monarchę w postawie stojącej przed tronem, w pełnym mundurze jeneralskim, przyozdobionego w wstęgu i gwiazdę włoskiego orderu Annuncjaty.

Księdza Müller, proboszcza w Schöneberg, w obwodzie rejenjacy koblenckiej, wywieziono za przestępstwa przeciw prawom polityczno-kościelnym. Jakież zatem było zdziwienie parafian, kiedy w nocy z wili na uroczystość Bożego Narodzenia odezwały się dzwony, wzywając ich na nabożeństwo w tém tak uroczystym Świącie. Wydalony z swęj parafii znany kapłan stawil się ze swego wygnania, ażeby oiewiczek swych nie pozostawić w uroczystość Narodzenia Chrystusa Pana bez nabożeństwa, pomimo zasp śniegu. Po odprawieniu nabożeństwa poszedł gorliwy ten kapłan na nowo na wygnanie.

Ksiądz Biskup wrocławski skazany został świeżo za nieobsadzenie jednego z opróżnionych probostw na 200 talarów grzywnien.

Członkowie ministerstwa stanu zgromadzili się wczoraj na radę gabinetową.

Sejm prowincjonalny obwodu rejenjacyjnego w Wiesbaden zwołany został na dzień 17 stycznia r. p.

Konsul jeneralny v. Gülich obejmie, jak donosi W. Es. r. g., konsulatu jeneralny w Aleksandryi, który to urząd dzierżył dotąd radca legacyjny Jasmund.

Powiatowi szyłokarczemskiemu (Heydekrug), w Prusach Wschodnich, ofiarował cesarz z prywatnej swęj szkatuly, w skutek wstawienia się jeneralfeldmarszałka hrabiego Moltke, który powiat ten reprezentuje w pruskiej izbie poselskiej, 2690 talarów, które powiat ten wydał był na sprowadzenie zboża w czasach nieurodzaju.

\* **Kijów.** [Dochody rządu rosyjskiego z ziem Zabranych. — Przemiany nazw ulic.] Korespondent tutejszy do Dzienn. Pol. podaje wiadomość o cyfrze dochodów, jakie pobiera rząd rosyjski z krajów Zabranych. Oto ciekawsze z nich, dające wyobrażenie o bogactwie ziem naszych. Tak zwany podatek poduszny (od osoby) wynosił ma na Ukrainie 1,283,037, na Podolu 1,200,000, na Wołyniu 932,048. Podatek przemysłowy: Wołyn 329,899, Ukraina 903,546, Podole 838,606. Inna kategoria podatku: Wołyn 203,279, Ukraina 199,416, Podole 342,087. Najciekawsze cyfry akcyzy podatek od wyrobu trunków: Wołyn 4,390,125, Ukraina 5,185,400, Podole 4,030,887. Razem 19,938,323 — bez podatku od cukru i tyśiącznych innych mniejszej kategorii. Z wielkiej téj sumy nic prawie nie wpływa do skarbu carskiego, wszystko pochłania administracya krajowa, która, aby usprawiedliwić swe nadużycia i kraździe, zwykła w swych raportach zwać na intrygę polską, na której usmierzenie niezmiernie sumy zniewolona jest przeznaczac.

Na podobę Niemców i Moskale przekraczają i zmieniają odwieczne nazwy różnych miejscowości. Tak niedawno temu jedną z najpiękniejszych ulic Kijowa na pamiątkę niecnej pamięci satrapy Bezaka nazwali ulicą Bezakowską, inną znów ulicą Lwowską. Po dokonaniu tego dzieła przemiany nazwy ulic, kijowska Rada miejska wydała pirunkę dla wysoko postawionych figur kijowskich, na której przytrafił się dość komiczny epizod. Jeden z uczestników uczy, wnosząc toast na pomyślność Moskwy i zdrowie cara, tak go zakończył: „Zyczę, by za panowania jeszcze Aleksandra II. ulicą, która od dziś Lwowską się nazywa, weszła do nas Galicya!“ Mówca myślał, że co najmniej dostanie pierścien z brylantami za taki toast siarczysty; a tu p. jenerał-gubernator, obecny uczy, zmarszczył brwi i rzekł półgłosem do stojących obok jenerałów: „Ten durak nie wie, co powiedział.“ Wszak on życzy mi mniej, ani więcej, jak tylko, by Lwowską ulicą weszli do Kijowa Austriacy. Proszę mu dać wygovor w mojem imieniu!“

\* **Lwów.** [„Dziennik Polski“ o przemierzu z stonictwem katolicko-monarchicznem. — Zapomoga dla duchowieństwa galicyjskiego.] Bezwyznaniowy Dziennik Polski, biorąc asumpt z korespondencyi poznańskiej, zamieszczonęj w Czasie, w której autor wobec zamachów centralistycznej większości wiedeńskiej Rady państwa doradzał przyjęcie programu katolicko-monarchicznego, kreśli w numerze z dnia 24 b. m. artykuł wstępny, w którym, występując przeciw przyjęciu rzeczony programu, popada w istną hallucynacyą bezwyznaniową. Czas krakowski, odpowiadając mu w numerze z dnia 25 b. m., tak streszcza wspomniany artykuł: Dziennik Polski przyniósł na „gwiazdkę, artykuł, w którym oświadcza, że „nie z partya katolicko-

monarchicznemu przymierzu szukać nam należy, ale raczej  
chwycić się ekstremu węż przeciwnego, zaledwie re-  
prezentowanego w Radzie państwa. W akcie tego wy-  
raza życzenie, aby „ile razy p. Stremayr osmiesił się  
w swojej germanizatorskiej zaciekłości stanąć w jednym  
szeregu z p. Kallirem albo p. Kowalskim, tyle razy  
czterdziestu kilku Polaków, zasiadających w Radzie pa-  
ństwa, odpowiedzieć mu powinno wnioskiem, domagają-  
cym się radykalnego rozdziału między Kościołem a pań-  
stwem, wnioskiem domagającym się zaprowadzenia przy-  
musowych ślubów cywilnych, wnioskiem o oddanie aktów  
stanu cywilnego władzom świeckim, wnioskiem o wykluc-  
czenie nauki wszelkiej religii z początku obowiązkowych  
przedmiotów wykładanych w szkołach, wnioskiem o fak-  
tyczne przeprowadzenie prawa zasadniczego, że nikt,  
a więc i uczeń w szkole, nie może być zmuszany do  
wypełniania jakichkolwiek ceremonii wyznaniowych,  
wnioskiem nakazującym, iż mieszanie się Biskupa rzymskie-  
go w sprawy polityczne państwa Austriacko-Węgierskiego  
jest zamachem na udziałowość tego państwa, i że  
uczestnicy tego wniechania się powinni być karani szu-  
bienicą i robotami ciężkimi jako sprawcy zamachu na  
majestat korony.

Z zapomogi dla duchowieństwa przedlitaw-  
skiego na r. 1874 dano, jak donosi Gaz. Nar.,  
w Galicji 2051 duchownym po 70 złr., razem  
143,570 złr. z sumy pół miliona złr. Z tych otrzy-  
mano 7 duchownych ormiańskich dycezyi lwow-  
skiej; 676 duchownych obrządku łacińskiego  
(w dycezyi lwowskiej 166, w przemyskiej 227,  
w tarnowskiej 264, w krakowskiej 9); a 1368 du-  
chownych obrządku gr. kat. (903 w dycezyi  
lwowskiej i 465 w przemyskiej). Nie uwzględnio-  
no 524 podań z Galicji.

**\* Petersburg.** [Dzienniki rosyj-  
skie o rozruchach między studentami.  
— Falszywe assygnaty. — Sprzedaż „Bir-  
żewyja Wiedomosti.”] Wreszcie pozwolono  
tutejszym dziennikom pisać o zajściach, jakie  
miały niedawno temu miejsce w wyższych zakła-  
dach naukowych w Petersburgu. Gołos nie  
obwinia wyłącznie młodzieży, uważa, że zna-  
czna część winy spada na profesorów. Ru-  
skij Mir zastanawia się nad całą sprawą  
z ogólnego stanowiska. Petersburger Deut-  
sche Ztg poświęca akademii medycznej ob-  
szerny artykuł i przytaczając rozkaz dzienny  
ministra wojny, w którego zawiadomieniu znajduje  
się akademii, że wypowiada, wywarł on przykre  
wrażenie pomiędzy studentami akademii i publicznością.

Sztuka fabrykacji fałszywych pieniędzy pa-  
pieryowych robi w Rosji coraz większe postępy.  
Przegląd Finansowy donosi, ile w ciągu  
roku zeszłego przesłano z różnych miejscowości  
do banku państwa fałszywanych assygnat rosyjskich.  
I tak dawnego wzoru jednorublowych przesłano  
sztuk 201, trzchrublowych 192, pięciurublowych  
219, dziesięciurublowych 593, dwudziestopię-  
ciurublowych 171, pięćdziesięciurublowych 73,  
strublowych 2. Nowego wzoru; jednorublowych  
638, trzchrublowych 2539, pięciurublowych 804,  
dziesięciurublowych 449, dwudziestopię-  
ciurublowych 251, pięćdziesięciurublowych 405,  
strublową 1. W ogóle od chwili wykrycia w obiegu pierw-  
szej fałszywej assygnaty do 1 (13) stycznia 1874  
r. przesłano do Banku Państwa fałszywych assy-  
gnat dawnego wzoru 161,753 na 1,970,668 rub.,  
nowego wzoru 16,151 na 142,109 rubl., w ogóle  
sztuk 177,904 na 2,112,782 rub. Różnych sposo-  
bów fałszowania dawnych assygnat wykryto 145,  
a mianowicie 25rublowych 33 rodzaje, 3rublowych  
28, 10rublowych 25, 5rublowych 23, 50rublowych  
19, 1rublowych 15, a 100rublowych 2. Sposobów  
fałszowania assygnat nowego rysunku wykryto 78,  
a mianowicie: 3rublowych 31 rodzajów, 1rub-  
lowych 15, 25rublowych 10, 10rublowych 8, 5rub-  
lowych 7, 50rublowych 7, 100rublowych 1.

Założyciel i wydawca gazety Birżewyja  
Wiedomosti sprzedał ją temi czasy z drukar-  
nią za 200,000 rub., sam zaś ze swoimi współ-  
pracownikami wskrzesił z dniem 13 b. m. kilka  
razy już upadające Nowoje Wremia. P. Tru-  
bników ogłosił, że uważa się za obowiązane  
posłać swym dawnym prenumeratom do końca  
roku tę wznowioną gazetę, oczywiście z zamiarem  
przecignięcia ich od Birżewyja Wiedomosti  
ku sobie. Dzienniki petersburskie nader surowo  
zapatrują się na ten postępek.

**\* Yeddo.** [Odpowiedź Mikady ja-  
pońskiego cesarzowi niemieckiemu.]  
W skutek morderstwa, popełnionego przed nieda-  
wnym czasem na konsulu niemieckim w Hakodadi  
zażądał poseł berliński, akredytowany w Yeddo,  
od rządu japońskiego, aby tenże poddany swoim  
wzbroniał noszenia broni w pobliżu mieszkań Euro-  
pejczyków. Na to żądanie dał Mikady japoński  
cesarzowi niemieckiemu następującą odpowiedź:

Mikado w nieskończoną dobroć swojej raczył już  
wyrazić przed twoim posłem ubolewanie swoje nad po-  
pelnioną zbrodnią; złościana, która się sam sęd oddał,  
zasłużonej kary nie ujdzie, został on na śmierć skazany i mo-  
że już ją w tej chwili ponosi. Lecz twój poseł żąda, aby Mi-  
kado do poddanych swoich wydał zakaz noszenia mieczy  
w pobliżu mieszkań Europejczyków. Niechaj wszystkie  
bogi będą z tobą Cesarstwo Niemieckie i Mikady dzie-  
wicy rzy dziećmi żon niechaj się modlą za pomyślność  
twoją, ale zrozumieć żądania twego Mikado nie jest  
zdolny. Albowiem ty żądasz zniesienia zwyczaju, który  
własna twa kultura uświęciła — a oto twoją kulturę  
Mikado nadewszystko ceni.

Bardzo dobrze wie o tem Mikado i potwierdzają  
to poddani jego, przebywający w twojej stolicy Berlinie,  
że w Niemieckim Cesarstwie żołnierze broń noszą, broń  
ostrona i koczają, przygotowują do zabijania lub ra-  
nienia; noszą ją nie tylko podczas wojny w kraju nie-  
przyjacielskim, ale noszą ją podczas pokoju w własnym  
kraju, wszędzie, nawet w pobliżu mieszkań niekrajowców,  
w kole domowym, przy tańcu, w teatrze, we dnie i w no-  
cy. I ci żołnierze noszą tę broń czy są trzeźwi, czy też  
pełni słodkiego wina lub gorzkiego piwa. Zdarzyło się  
także już, że bezbroni poddani Państwa Niemieckiego,  
w kłótni lub przez swawolę, albo też przy hulance od  
uzbrojonych swoich żołnierzy byli nagabywani, ranieni lub  
nawet zabici. A jednak jak dawny i nadal broń noszą  
żołnierze twoi widome każdemu, kto oczy ma.

Ponieważ Mikado Japoński niemiecką kulturę na-  
dewszystko ceni, będzie więc też działał jak rząd cesar-  
stwa niemieckiego działa, gdy w jego stołecznym mieście  
Berlinie, Japończyk lub cudzoziemiec inny, albo nareszcie  
krajowiec od niemieckiego żołnierza raniony lub zabi-  
wany zostanie. Jeżeli żąd w Cesarstwie Niemieckim wy-  
lanym będzie zakaz noszenia broni, astenczas i w Japo-

ni nie wolno będzie nosić jej. Tymczasem pozostanie  
wszystko jak dotąd było, stosownie do § 11 japońskiego  
prawa obywatelstwa.

W końcu poleca Mikado Cesarstwo Niemieckie  
i jego kulturę opiece bogów.

## Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Ks. proboszcz Pawłowski w Lutogniewie  
pod Krotoszym (dekanat koźmiński) odebrał  
w tych dniach od pana Massenbacha następujące  
pismo:

„Ponieważ według doniesienia księ-  
dza dziekana dotychczas Pan nie złożył  
rachunków kościelnych, wzywam więc Pana pod  
zagrożeniem kary 30 tal., abyś takowe w przeciągu  
8 dni na me ręce złożył.”

Wiadomo, iż podług prawa krajowego rzecz  
rachunków kościelnych tylko między Patronem a  
dozorem kościelnym się toczy.

## OSTATNIE TELEGRAMY.

Berlin, 29 grudnia. Podana przez  
dzienniki wiadomość, jakoby nadburmistrz  
miasta Berlina zaproszony był przez miasto  
Paryż do wzięcia udziału w uroczystości po-  
święcenia nowej opery, jest nieuzasadnioną.

Paryż, 28 grudnia. Według Agence  
Havas przyjął obecnie można za rzecz pew-  
ną, że w każdym razie nie nastąpi żadna  
zmiana w gabinecie przed obradami nad pra-  
wami konstytucyjnymi. — Książę Alfons Astu-  
ryi przybędzie jutro do Paryża, zabawi do  
9 stycznia, poczem znów do Anglii powróci.

Paryż, 29 grudnia. Podług Agence  
Havas jest wiadomości o zmianie osoby fran-  
cuskiego ambasadora w Berlinie nieuzasa-  
dnioną.

Bayonne, 29 grudnia. Operacje za-  
czepne przeciwko Hernani mają być niebawem  
rozpoczęte.

## DONIESIENIA LITERACKIE.

\* Warty wyszedł numer 26 i zawiera: Widzenie  
błogosławionej Anny Katarzyny z Emmerich. — Księżna  
Luidgarda. — Posag cały. — Obrazek z warszawskiego  
życia, przez Aleksandrę Marczewską (dokończenie).  
— Pokój Toruński, a zarazem przedmiot do gawędki na za-  
kończenie Starego Roku. — Gawędka (ciąg dalszy).  
— Rozmaitości. — Ogłoszenia.

\* Niedzielnik numer 13 zawiera: Gwiazdka. — Modli-  
wnia kościelna. — Na Boże Narodzenie: Lekcyja. Wyja-  
śnienie Ewangelijskie. — Na Boże Narodzenie. — Na dzień  
św. Szecepana: Lekcyja. Wyjaśnienie Lekcyi i Ewange-  
lii św. — Na dzień św. Jana Ewangelijski. Wyjaśnienie  
Ewangelijskie. — Nauka katechizmowa o znaku Krzyża  
św. — Zakończenie Starego Roku. — O Władysławie Łe-  
kietku, królu naszym, co Krzyżaków poblił pod Płowami  
(dokończenie). — Anna sierota, z czasu najazdów krzy-  
żackich na ziemię kujawską (wiersz). — Ze świata.

\* Ziemiannina numer 52 zawiera: Zadania dla wy-  
działów. — Czy korzystniej używać woli na przeczpaż,  
czy bez przeczpażu i w takim razie jak je pas? Floren-  
cyusz Nyma. — Jak w obecnych okolicznościach go-  
nodarstwo więcej przynosi korzyści, czy obliczone na  
chów inwentarza, czy na sprzęt ziarna? Jan Swinarski.  
— Nieco o środkach ku podniesieniu hodowli bydła.  
— Mąka kostna i dwufosforany. — O melioracyi łąk.  
— Wartość skoncentrowanego nawozu przy uprawie pszen-  
nicy. — Wiadomości literackie. — Wiadomości różnicze:  
Srodek na ustalenie lotnego piasku. — Lamanie gołole-  
dzi. — Tępienie ostu. — O korzyściach strzyżenia owiec  
w porze zimowej. — Chrabaszcz kolorado. — Pokład fo-  
sforów w Czechach. — Mięsożerne rośliny. — Wiado-  
mości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

\* Nakładem redakcyi „Kłosów” wyszła w tych  
dniach w Warszawie pierwsza część albumu Matejki,  
dająca najpiękniejsze świadectwo o rozwoju drzeworyt-  
nictwa w Królestwie Polskiem. Album to w bardzo  
wielkim formacie zawiera kopie obrazów i rysunków  
krakowskiego mistrza. Staranność wydania albumu rów-  
na się najwspanialszym tego rodzaju zagranicznemu  
edycjom, a umiejętne wykonanie drzeworytów i dokładne  
ich odbicie stawia to dzieło na równi z najlepszymi eu-  
ropejskimi artystycznymi produkcjami.

(Kuryer War.)  
\* Od Nowego Roku zacznie na nowo wychodzić  
w Warszawie dwutygodniowe pismo p. t. Świat mu-  
zykalny w zeszytach obejmujących 14 stronice druku,  
z których 4 stronice obejmują tekst, a 10 nuty. Nak-  
ładczą jest p. Kaufman.

\* Pan Benedykt Dybowski, członek rosyjskiego  
Towarzystwa entomologicznego wydał na rok bieżący  
zajmującą rozprawę o gatunkach raków w jeziorze Baj-  
kalskim. P. Dybowski jest Polakiem, był profesorem  
w Warszawie, a następnie zesłany na Sybir lat temu  
dziesięć, gdzie aż dotychczas bawi.

\* Nakładem redakcyi „Przyjaciela dzieci” wyszedł  
w tych dniach w Warszawie zbiór wierszyków, napisanych  
przez Ludwika Niemcewicza, znanego zaszczy-  
nie od lat kilkunastu na niwie ojczyźniej literatury. Jako  
piaszcz dla dzieci ukazuje się p. Niemcewowski po raz  
pierwszy w wspomnianym zbiorze, któremu dał tytuł  
„Ziarenka”. Swoboda wierszowania, prostota i dziwna  
jawność słowa, szczerota i czystość uczucia odznaczają ten  
zbiór, którego zalety podnoszą nadto starannie wykonane  
drzeworyty.

\* Ks. Leonard Solecki we Lwowie wydał śpiewnik  
kościelny dla użytku szkół, tak w czterogłosowej party-  
turze jak w osobnych głosach (sopran, alt, tenor i bas)  
z tekstem łacińskim albo polskim, stosownie, jak pieśń  
jest śpiewana w kościele. Śpiewnik ten zastępuje  
na rozpowszechnienie po szkołach ludowych, gdzie bądź  
nauczyciel, bądź organista uczy śpiewu. Śpiewnik ten  
miesi w sobie 69 pieśni mszalnych, adwentowych, kolen-  
dowych, wielkopostnych, wielkanocnych i t. d., żałobnych  
i weselnych.

\* Krasieński o Słowackim w liście z Rzymu, dnia  
22 maja 1836, który znajdujemy w warszawskiej Kró-  
nicie Różdżnej, wydał sąd następujący: „Jest tu  
Juliusz Słowacki, mły człowiek, ogromem poezyi obda-  
rzony od Niebios. Kiedy ta poezya dojdzie w nim do  
harmonijnej równowagi, będzie wielkim Kordjan jest  
poetatem zapału, szalenstwa; są w nim pyszne położenia  
i dziwnie trafne porównania. Marya Stuart jest także zna-  
komią. U najwspanialszych poetów nie spotkasz tak różno-  
barwną i giętką wyobraźnię. Jednak trzeba, by te ży-  
woty dożył w Słowackim do harmonii muzycznej —

by szczerze jeszcze nauczył się godzić dysonans  
z prawdziwymi dźwiękami. Brak mu czasem powagi,  
bez której poezya może być miłą igraszką, ale nigdy nie  
zostanie częścią świata. Tej on nabejdzie, bo zdolności  
tak silne nie ustają, nie słabną, aż odbęda drogą sobie  
przeznaczoną i wydadzą owoce wszystkie w nich nanie-  
nie zawarte. Garczyński nie miał i trzeciej części jego  
ducha, choć tak w obliki podniesiony przez Mickie-  
wicza.”

\* Polskie pismo różnicze w Ameryce. Z dniem 19  
listopada r. b. zaczęło wychodzić w Ameryce, w mieście  
Chicago, polskie pismo różnicze pod tytułem Ziemi-  
anin jako bezpłatny dodatek do Gazety Polskiej  
w Chicago. W numerze pierwszym wspomniane go pi-  
sma, w wstępem słowie, wyłącza redakcyja cel jej i  
pisanie, że zamierzam być było oddawna wystąpić z pi-  
smem różniczem, którego potrzeba dawała się czuć od  
dawna wobec tak licznie rozsielonych różników (farmie-  
rzy) polskich po wszystkich obszarach rozległych ziem  
Stanów Zjednoczonych, tylko brak środków materialnych  
tamował jej chęci; aż nareszcie po zwyciężeniu rozli-  
cznych trudności, ufna w dobrą sprawę, rozpoczyna wy-  
dawnictwo Ziemiannina w tej nadziei, że przeyzynie  
się do podniesienia pracy, zarobku i dobrobytu po-  
śród rodaków i będzie nowym ogniwem, łączącym bie-  
dnych wygnańców polskich. Ziemiannin wychodzić  
będzie w połowie każdego miesiąca w formie wielkiego  
półarkusza. Numer pierwszy Ziemiannina zawiera  
następujące artykuły: Jesień. — Owoce w No-  
wym Mexico. — Ratowanie zmarzniętych. —  
Wskazówki co do pracy rolnika w bie-  
żącym miesiącu. — Owoce — Krowy. — Świ-  
nie. — Kartofle, rzepa, awikla i t. p. korze-  
nie. — Rady dla Gospodarzy i Gospodyń  
przeciw szczerom i myszom. — Zaprawa szynki. —  
Jak wydobywać dużo śmietany z mleka? —  
Jak przechowywać mleko? — Jak  
sporządzać gorącą lemoniadę? — Jak  
kolejować mięsa? — Hodowla bydła  
i owiec. — O nadziejach tegorocznych  
zbiorów w Europie. — O plonach zwi-  
tegorocznych. — Szarańcza. — Koleje  
żelazne w Północnej Ameryce. — Za-  
stosowanie kwasu karbolowego. — O  
traktowości zwierząt w pielęgno-  
waniu swego potomstwa. — Korespon-  
dencye.

## ROZMAITOCI.

\* Cieżki list. Pewien mieszkaniec Lipska otrzy-  
mał w tych dniach zawiadomienie z Hamburga, że na  
tamtejszej poczcie znajduje się dla niego list z Brazylii  
ważący około 40 funtów, za które należy się jako porto  
628 talarów i 12 sgr. Adresat nie przyjął listu i posłał  
do Hamburga zapytanie o tym ciekawym liście. Z nade-  
stanąj odpowiedzi dowiedział się, że to była posyłka,  
którą wszystkie urzędy pocztowe uważały jako list nie-  
frankowany. Za drogę z Brazylii do Londynu należało  
się 60 funtów szterlingów, a za drogę z Anglii do Niem-  
iec 28 tal. 12 sgr.

\* Wystawa powszechna w Filadelfii. Do Londynu  
przybył 27 listopada pułkownik Fornaj minnowany ko-  
misarzem dla Europy od wystawy powszechnej, mającej  
się urządzić w 1876 roku w Filadelfii. Wystawa będzie  
trwała od 1 kwietnia do 19 października. Gmach dla  
niej w Fremont-Parku, ma 1,880 stóp długości, a 461,  
stóp szerokości. Szerokość środkowej galeryi wynosi  
ma do 120 stóp. Plany wystawy dostarczone zostają  
komisjom cudzoziemskim z dniem 1 lutego roku przy-  
szłego. Wszystkich klas będzie dziesięć. Komisya  
wystawowa składa się z 20 członków, a prezesem jest  
Hewley.

\* Departament statystyczny w Waszyngtonie wy-  
dał spis ludności na ca łój kuli ziemskiej,  
według której liczba mieszkańców jej powierzchni  
wynosi 1,391,032,000. Najludniejsza część świata, Azya,  
ma 798 milionów mieszkańców Europa 300 1/2 milionów,  
Afryka 203 miliony, Ameryka 333 1/2 m. Australia z Po-  
linezją 4 1/2 mil. Ludność Rosyi liczona jest na 71  
milionów, cesarstwa Niemieckiego na 42 miliony, Fran-  
cyi 36 mil., Austrii z Węgrami 36 milionów, Wielkiej  
Brytanii z Irlandyą 32 miliony, Włoch blisko na 27 mi-  
lionów, Hiszpanii 16 1/2 mil., Turcyi 15 milionów; ogólna  
ludność pozostałych krajów Europy nie dosięga 25 mi-  
lionów. Najludniejsze państwo w Azyi i zarazem na  
całej ziemi, Chiny, mają mieszkańców 425 milionów;  
Indostan 240 milionów, Japonia 33 miliony. Z ogólnej  
liczby mieszkańców Australii i Polinezyi, na pierwszą przy-  
pada 1,674,500, na wyspy ostatniej 2,763,500. W Afryce  
najbardziej zaludnionemi krajami są: Egipt, mający  
8 1/2 mil. m., i Morokko 6 mil. m. Dwie trzecie ludności  
Ameryki zamieszkuje kraje na północ międzymorza.  
Stany Zjednoczone liczą blisko 39 mil. mieszkańców;  
Meksyk trochę więcej jak 9 mil., posiadłości angielski  
około 4 milionów. Ogólna ludność Ameryki Północnej  
wynosi 52 mil., Ameryki Południowej 25 1/2 mil., licząc  
w to Brazylia, mającą 10 mil. mieszkańców. Wyspy  
Indyi Zachodnich mają przeszło 4 mil. mieszkańców,  
Ameryka środkowa trochę mniej jak 3 miliony. Naj-  
ludniejszym miastem na świecie jest Londyn, li-  
czący 3,254,270 mieszkańców; po nim idą: Sutehan  
(w Chinach) 2,000,000 mieszkańców; Paryż 1,851,792 mi-  
szkańców; Peking 1,300,000, mieszkańców; Tschantschau-fu,  
Hangtschau-fu, Siangtan, Siangnanfu i Kanton po  
1,000,000 m.; Nowy Jork 942,000 m.; Tientsin 900,000 m.;  
Wiedeń 834,384 m.; Berlin 826,341 m.; Hangkau, Tchingu-  
tufu po 800,000 m.; Kalkutta 794,645 m.; Tokio (Yeddo)  
674,447 m.; Filadelfia 674,022 m.; Petersburg 667,963 m.  
Bombay 644,405 m.; Moskwa 611,970 m.; Carogrod  
600,000 m.; Glasgow 547,538 m.; Liverpool 493,405 m.  
Rio-de-Janeiro 420,000 mieszkańców.

\* Wspomnienie z pobytu Napoleona w Wilnie 1812 r.  
W Wilnie, jako w stolicy kraju, odbywały się z powodu  
przybycia Napoleona świętne uroczystości. Już dnia 28  
czerwca powitali mieszkańcy miasta, z Lachnickim na  
czelu, u bram bohateru Europy. Cesarz miał zabawić tu  
dwa tygodnie i udać się ztąd do swej armii, dotąd jeszcze  
niezwyciężonej. Tego samego dnia miało się odbyć uro-  
czyste odczytanie aktu Konfederacyi. W dwadzieście pię-  
dziesiąt lat po Unii Lubelskiej, dwie siostry, na krótki  
czas rozłączone, Litwa i Korona, połączyły się znowu  
pod protekcją Napoleona, pod cieniem orłów zwycię-  
czekich.

Dla uświetnienia tej uroczystości i dla ściślejszego  
połączenia obu części Polski, cesarz postanowił zmocnić  
ten akt symbolicznym związkiem małżeńskim. Uchwalono,  
aby szczeni Litwinów ożenić z szczenioma Koroniaczkami  
i odwrotnie szczeni Koroniarzy z tyłozami Litwiankami.  
Nowo mianowanemu prefektowi departamentu wileńskiego,  
Michałowi Römerowi, polecono dnia 27 czerwca wyszukać  
kandydatów. Krótkość jednak czasu stała na zawadzie.  
Wprawdzie młodzieży z Korony nie brakło, bo już wów-  
czas slynęła akademii wileńska na całą Polskę, ale zu-  
pełny niedostatek Koronianeek czuć się dawał. Z projek-  
towanych dwunastu par, chciało choć dwie skojarzyć,  
ale i tego nie dokazano. Nareszcie udało się namówić  
młodego słuchacza medycyny, pana Heppena, rodem  
z Wielkiego Księstwa Warszawskiego, do zaślubienia córki  
urzędnika wileńskiego. Po przybraniu państwa młodych,  
prefekt przedstawił ich Muratowi, a potem cesarzowi.  
Pochód uroczysty ruszył z domu Wańkowiczów, przy ulicy  
Wielkiej, tam bowiem mieszkał namiestnik cesarski, i dą-  
żał przez ulicę Zamkową i plac Krzywego Grosu do kate-  
dru św. Stanisława. Liczny orszak duchowieństwa rzy-  
mskiego i unickiego towarzyszył temu obrzędowi; prze-  
wodniczył zaś Jan Nepomucen Kossakowski, biskup wileński.  
Straż honorową odbywała młodzież, ubrana w świetne  
mundury ósmego pułku ułanów, księcia Dominika Radzi-  
wiła, oraz pułku hr. Tyzenhauza i Chodkiewicza. Przy

odgłosie muzyk wojakowych, bicia dzwonów w trzydziestu  
szczeni kościołach i strzelania z dział francuzkich, umiesz-  
czonych na tę uroczystość na górze Zamkowej, wspani  
orszak ślubny do katedry, gdzie ks. biskup zaczął odpra-  
wiać nabożeństwo, w asystencyi całej kapituły. Po kasa-  
niu przybył sam cesarz, powitany radosnym okrzykiem na  
placu zebranego ludu i zasiadł na tronie, który mu na-  
przeciw biskupiego przystawiono. Po odczytaniu aktu  
Konfederacyi, przystąpiono do zaślubienia nowożeńców.  
Podczas tej ceremonii zbierano składkę na wyposażenie  
panny młodej, a Napoleon nie został między ostatnimi i  
sam hojnie obdarzył p. Heppena. Na akcie ślubnym  
podpisali się, jako świadkowie, wszyscy marszałkowie  
Francyi, jak Murat, Davoust, Poniatowski i t. d., lecz,  
w skutek wielu przewrotów politycznych, dokument ten  
zaginął.

Po ukończeniu nauk, pan Heppen został lekarzem  
miejskim w Świącianach. Znana jego gorliwość w niesie-  
niu pomocy chorym i prawosć charakteru zjednały mu  
wkrótce ogólny szacunek między obywatelstwem. Mie-  
szkając z żoną w tem samym mieście, oboje się doczekali  
sędziwej starości. W roku 1862 odprawiali oni złote we-  
le. Poważniej parze ks. biskup Krasieński błogosławił  
podczas swego objazdu po dycezyi, a obywatele, w dowód  
uznania zasług ich lekarza, ofiarowali państwu Heppenom  
laski z godłami Korony i Litwy. Za ca ta para dożyła  
do ostatnich czasów, gdyż doktor Heppen zmarł dopiero  
dnia 26 listopada 1874 r., doczekawszy się przeszło osm-  
dziesięciu lat. Małżonka przeżyła go i dotąd zamieszkuje  
Świąciany.

(Czas).

\* Zgubione klejnoty. Na wystawie powszechnej  
w Wiedniu podziwiano wspaniałe klejnoty lady Dudley:  
garnitur brylantowy kosztował 70,000 funt. sterl., garnitur  
perłowy 60,000 funt. sterl., garnitur szafrowy 50,000, szma-  
ragdowy 45,000, a mniejszych garniturów dwa 52,000 funt.  
sterl. Część tych klejnotów została przed kilkoma  
dniami skradziona. W zeszłą sobotę wyjeżdżał lord  
Dudley z żoną do Witley-Court w hrabstwie Worcester.  
Podczas przesiadania się w Paddington z powozu na  
kolej zaginęła szkatulka z klejnotami, którą lord Dudley  
podał na 50,000 funt. szterl. wartości.

\* Cena gazety. Były redaktor dziennika petersburg-  
skiego Birżewyja Wiedomosti, pan Trubnikow,  
odstąpił praw swoich do tego pisma nowym wydawcom  
za sumę 150,000 rubli, wyplaconą przez nabywców go-  
tówką; prócz tego otrzymał od nich 50,000 rubli za  
drukarnię.

\* Tygrysy w Turklestanie. Według Turkiestań-  
skich Wiedomosti, w ciągu września w powiecie  
Perawskim, pokazało się mnóstwo tygrysów, które  
zjadły już dwóch kirgizów ze wsi Bajszak. Celem wy-  
tępienia tygrysów zapewniono 10 rubli nagrody za  
każdego zabitego tygrysa.

\* Ciemność egipska. We włości angielskiej Holy-  
town, pod Glasgowem, przed kilku dniami zdarzyło się  
osobliwe zjawisko. Światło dzienne nagle zgasło zupeł-  
nie i przez pięć minut panowała gruba ciemność, w któ-  
rym to czasie zabobonni mieszkańcy tej okolicy odcho-  
dzili od przytomności z przerażenia. I w innych okoli-  
cznych miejscowościach dała się czuć ciemność o tej  
porze ciemność, nigdzie wszakże nie trwała tak długo  
i w takim stopniu jak w Holytown. Z meteorologicznem  
zjawiskiem tem prawdopodobnie została w związku  
burza, jaka wkrótce potem nawiedziła tę samą okolicę.

## Wykaz

przynajających i odchodzących pociągów w Poznaniu

Z	Przybywające pociągi			Odchodzące pociągi		
	godz.	min.	pora dnia	godz.	min.	pora dnia
Wrzesni.....	3:55	rano	Skwierzyn.....	6:45	rano	
Wągrowca.....	4:—	—	Pleszewa.....	7:—	—	
Krotoszyna.....	6:50	—	Wągrowca.....	6:30	—	
Ostrowa.....	8:—	—	Kórnika.....	7:—	—	
Stęszewa.....	8:10	—	Stęszewa.....	5:30	wie	
Obornik.....	8:30	—	Obornik.....	6:—	czo	
Wągrowca.....	5:50	wie	Krotoszyna.....	8:10	—	
Kórnik.....	6:40	czo	Ostrowa.....	9:15	—	
Pleszewa.....	8:15	—	Wągrowca.....	11:40	—	
Skwierzyn n. W.	8:20	—	Wrzesni.....	11:45	—	

## Przychodzące pociągi

do Poznania.

Oznaczenie pociągu.	klasy.	godz.	min.	pora dnia
Z Wrocławia do Poznania.				
1 Pociąg mieszany.....	2-4	8	39	przed poł
(Poc. lok. Leszno Poznań)				
2 Pociąg osobowy.....	1-4	11	4	przed poł
3 Pociąg osobowy.....	1-3	3	39	po połud
4 Pociąg osobowy.....	1-3	10	47	wiecz.
Z Krzyża do Poznania.				
1 Pociąg mieszany.....	2-4	8	11	przed poł
2 Pociąg osobowy.....	1-3	3	55	po połud
3 Pociąg mieszany.....	2-4	9	27	wieczor.
4 Pociąg osobowy.....	1-4	4	56	przed poł
Z Berlina (Frankfurtu n. O.)				
Ząbżynia do Poznania.				
1 Pociąg osobowy.....	1-4	10	25	przed po
2 Pociąg pospieszny.....	1-4	2	12	po połud
3 Pociąg osobowy.....	1-3	5	58	po poł
4 Pociąg osobowy.....	1-4	10	52	wiecz.
Z Bydgoszczy i Torunia do Poznania.				
1 Poc. miesz. tylko z Gniezna	1-4	7	29	przed pu
2 Pociąg osobowy.....	1-3	10	19	przed po
3 Pociąg mieszany.....	1-4	3	24	po popo
4 Pociąg osobowy.....	1-4	10	14	wiecz.

## Od Administracyi.

Tych Panów, którzy pragną prenumero-  
wać na przyszły kwartał „Kuryera” po zniżo-  
nej cenie, prosimy by najpóźniej do 27 bm.  
nadesłali nam wiadomą prenumeratę z dołą-  
czeniem portoryum, abyśmy mogli za-  
wezasu obliczyć nakład i przekazać poczie e-  
gzemplarze. Późniejsze zgłoszenia uwzglę-  
dnione nie będą. Przesyłki pieniężne prosimy  
adresować, dla uniknięcia nieładu, wprost  
do „Administracyi Kuryera Po-  
znańskiego.”

TELEGRAMY.

Paryż, 27 grudnia. Marszałek Mac Mahon przyjmować będzie dnia 31 bm. ciało dyplomatyczne w pałacu Eljseu.

Rzym, 27 grudnia. Król wyjechał dziś do San Remo z zamiarem oddania wizyty cesarzowej rosyjskiej.

Bazyła, 28 grudnia. Donoszą Baseler Nachrichten, że kanton szafuzki odrzucił nową ustawę 2854 głosami przeciw 2824.

London, 28 grudnia. Według doniesienia telegrafem nadcielnego z Madery, spalił się na otwartym morzu statek „Cospatrick“.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

- BAZAR. Szóldrski z Modliszewka, Potworowski z Król. Pol., Zakrzewski z Golin i proboszcz Kujat z Pelplina.
LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hrabina Tyszkiewicz z Siedlea, Sadowski z Zagrodnia, Prądzynski z Luszkowa...

GIEŁDA.

Poznańskie 3 1/2, pct. listy zastawne 97 1/2, placon. poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 93 1/2, pct. poznańskie listy rentowe 97 1/2 plac., poz. prowinc. akcje bankowe 109 pct. poz. 5 pt. prowinc. obligacje — plac., poz. 5 pct. obligacje powiatowe 100 1/2 plac., poz. 5 pct. obligacje melioracji Obry 99 1/2, plac., poznańskie 4 1/2 pct. obligacje powiatowe 98 1/2, plac., poz. 4 pct. obligacje miejskie II emis. — plac., poznańskie 5 pct. obligacje miejskie — plac., pruskie 3 1/2 pct. oblig. długu państwa 90% pct., pruska 4 pct. pożyczka państwa 99 1/2, placono, pruska 4 1/2, pct. ukonsolid. pożyczka 105 1/2 pct., pruska 3 1/2, pct. pożyczka prem. 129 pct., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69 plac., akcje górnośląskiej kolei żelazn. Lit. E. — placono, akcje stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 100 1/2 pct., akcje marsz. i s. poz. kolei żelaz. 27 1/2, plac., banknoty zagraniczne 99 1/2, plac., rosyjskie banknoty 91 1/2, pct., Ostdeutschebank 77 1/2, pct., Produktenbank — żąd., Wechslerbank — plac., Kwiłdecki, Potocki i Sp. — plac.

Zyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn., cena wypowiedz. 50 1/4, na grud. 50 1/2, grud.-stycz. 50 1/4, stycz.-luty 150,50 m., luty-marzec 150,50 m., marzec-kwiec. 150,50 m., na wiosnę 150,— m.
Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów — — — Tralles.) Wypowiedziano 5,000 litrów, cena wypowiedz. 17 1/4, na grud. 17 1/2, stycz. 1875 52,80 marek, na luty 1875 52,70 marek, marzec 1875 54,5 0 marek, kwiec. 1875 55,30 m., maj 56,20 m., kwiec.-maj 55,80 marek.

\* MAKA. Poznań, 24 grudnia. Pszena nr. 0 1 5 1/2 — 5 1/2 tal., rżana No. 0 1 3 1/2 — 4 tal. za 50 kilj bez akcyzy.

Ceny ziemiopłodów

Wrocław, 28 grudnia. Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.) Wypowiedziano: 4000 cent. zyto, — centn. owsa, — cent. oleju rzepiow., — centnarów rzepiu, 20,000 litrów okowity.
Koniczyna, czerwona, stałe, pośled. 13 — 13, średnia 13 1/2 — 14 1/2, pięk. 15 — 15 1/2, wbor. 16 — 16 1/2. Koniczyna, biała, mało zwiez., pośled. 14 — 16 średnia 17 — 19, piękna 20 — 21, wyborowa 22 — 23 1/2. Zyto: słabiej, za 1000 kil. na upłynione wypowiedzenia — tal. plac., na grudzień 51 1/2 — 1/2 tal. pi., żąd., w końcu — żąd., grud.-stycz. 50 1/2 tal. plac., kw.-maj 145,— marek pi. — żąd.

Wrocławskie ceny targowa, 28 grudnia. Ocenienie komisji policyjnej. Pszenica biała nowa 6 21 — 6 10 — 5 20 — „ zółta nowa 6 8 — 5 28 — 5 15 — Zyto nowe 5 13 — 5 5 — 4 26 — Jęczmień nowy 5 22 — 5 12 — 4 28 — Owies stary 5 28 — 5 18 — 5 10 — Owies nowy 5 28 — 5 18 — 5 10 — Groch 7 5 — 6 25 — 6 5 —

Table with 4 columns: Ocenienia izby handlowej, Rzep, Rzepik zimowy, Lnicia, Siemie lniane. Rows show prices for various goods like flour, oil, and seeds.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wzdymających, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biegu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i wmitach nawet podczas ciąży, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki.

Wyciąg z 80,000 poświadczonych o wyzdrowieniu z choroby, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneka, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Déodé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Brehan i wielu innych wysoko postawionych osób, przed syła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów. Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwoleńiach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo-wych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapaleniach lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzo-wej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniu się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywistie nieocenionego środka nie tylko przy suchotach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medycy i członek kilku uczonych Towarzystw.

Advertisement for Halka Turno, a young girl who died on Dec 29. Text: Dnia 29 grudnia zasnęła w Bogu nasza ukochana córka Halka Turno w ósmym roku życia. O czem donoszą krewnym i przyjaciółom smutkiem stroskani Rodzice.

Advertisement for Teofila z Daniłowiczów Sobieska, a book by J. Chociszewski. Text: Piękny druk olejny. Teofila z Daniłowiczów Sobieska z synami swymi. Markiem i Janem (późniejszym królem polskim) przed grobem Żółkiewskiego w Żółkwi, uczy ich z nagrobku pradziada, jak żyć i umierać za ojczyznę.

Advertisement for Leopolda Goldenring, 5% mortgage and shares. Text: 5% hipotecz. Losy udziałowe Norddeutsche Grund-Credit-Bank w Berlinie po kursie dziennym giełdy berlińskiej dostać można bez połączenia spezów pobocznych u Leopolda Goldenring, Poznań.

Advertisement for a private dental clinic. Text: Lekcyje prywatne udziela młoda osoba małym dzieciom, również i początki muzyki. Gdzie? można się dowiedzieć w ekspedycji „Kuryera“.

Advertisement for Iwanicki, a ballet dancer from Warsaw. Text: Iwanicki, baletnik z Warszawy. Na zakończenie starego roku 1874 w dzień Sylwestra 31 grudnia urządza Bala ogólny w hotelu Saskim, ulica Wrocławska, na który Szanowną Publiczność najuprzejmiej zapraszam.

Advertisement for K. Szulca, a watchmaker. Text: Skrzynki grające najpiękniejsze melodye z Halki, oraz grające tabakierki i albumy są znowu do nabycia w handlu zegarków złotych i srebrnych u zegarmistrza K. SZULCA, Poznań, Wodna ulica 6.

Advertisement for „Katolik“ magazine. Text: „Katolik“ Pismo ludowe. Nakładem Karóla Miarki, Górnoślązaka. Cel: uszlachetnienie serca, oświecenie rozumu. Treść: powieści, wiadomości polityczne, kościelne, prowincjonalny nauki różne dla życia i rozmaitości. — Cena: kwartał 1 marka (10 sgr.) Mikołów (Nicolai O. S.)

Advertisement for fresh milk and butter. Text: Świeże mleko, wyborną Smietanę, Wszelkie nabiały i przednią modrą kapustę kiszoną poleca Mleczarnia Klaudivi Jankowskiej przy ul. św. Marcina 13.

Advertisement for a general store. Text: Wprowadzenie stopy monetarnej niemieckiej spowoduje zapewne zaniechanie różnego rodzaju inseratów i dla tego poleca się gorąco do pośredniczenia w zamieszczaniu tychże inseratów Ekspedycya anonsów do wszystkich dzienników krajowych i zagran. G. L. Daube & Comp. Biuro centralne: Frankfurt n. M. Biura filialne w wszystkich znacześniejszych miastach. Katalogi gazet franko i bezpłatnie. Na życzenie kosztorysy.

Advertisement for Wydawnictwo dzieł katolickich. Text: Wydawnictwo dzieł katolickich Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, Rynek 30, otrzymało na skład główny dzieło pod napisem: Rozmowy o polskiej Koronie przez E. Helenijusza, 2 wielkie tomy. 3041 stronice na papierze welinowym. Cena 6 talarów. Całkowity dochód sprzedaży tego dzieła przeznaczony na Świętopietrze. Zamówienia zamiejscowe załatwiają się odwrotną pocztą.

Advertisement for S. J. Auerbach's cooking machines. Text: En gros, En détail. Petrolejowe Maszyny do gotowania najnowszej konstrukcyi wraz z należąciami do nich naczyniami u S. J. Auerbach. Cenniki i rysunki przesyłam na żądanie.

Advertisement for G. L. Daube & Comp. Text: Ekspedycya anonsów do wszystkich dzienników krajowych i zagran. G. L. Daube & Comp. Biuro centralne: Frankfurt n. M. Biura filialne w wszystkich znacześniejszych miastach. Katalogi gazet franko i bezpłatnie. Na życzenie kosztorysy.